

Magazyn

# Zielona <sup>Góra</sup> Gorzów <sup>Wlkp.</sup>

## HISTORIA

Winiarz,  
blacharz i Żyd s. 2

## INWESTYCJE

Szpital się ociepli  
i zaoszczędzi s. 4

## 100 LAT NIEPODLEGŁOŚCI

Mała wieś, wielka  
historia s. 5

## CO JEST GRANE

Sen  
o wolności s. 8

**NFZ**

Narodowy Fundusz Zdrowia  
Łubuski Oddział Wojewódzki w Zielonej Górze

PARTNER WYDANIA

03855305



Piotr Bromber

**Mężczyzno pamiętaj w listopadzie,  
że nie ma chorób wstydliwych s. 6-7**

Z OSTATNIEJ CHWILI



Dmuchańce  
dla  
Niepodle-  
głej s. 12

WŁADYSŁAW CZULIK

# Nie ma co się kępować, gdy stawką jest życie

Nie jesteśmy lekarzami, ale już możemy mówić ludziom: pokonaj swój wstyd, bo chodzi o twoje życie. Na nowoczesnych fantomach pokazujemy, jak prawidłowo się badać – mówią studenci medycyny Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy włączyli się w akcję Movember.

PAULINA NODZYŃSKA

**L**istopad to po angielsku november. Wąsy - moustache. Zestawienie tych słów daje Movember, czyli nazwę międzynarodowej akcji charytatywno-informacyjnej, która zrodziła się 14 lat temu w Australii.

Movember ma zachęcić mężczyzn do badań pod kątem raka jąder lub prostaty. Jak? Poprzez zapuszczenie wąsów. To one przyciągają, intrygują i prowokują pytania: po co to robisz? Już sama odpowiedź zawiera w sobie zachętę do wykonania badań.

W ub. roku zielonogórskiej „Gazecie Wyborczej” do takiej zmiany wizerunku udało się nakłonić kilku nastu panów ze świata kultury, polityki i medycyny. Cel został osiągnięty! Doktor Marek Chłamtacz, urolog, który na potrzeby Movember również wyhodował sobie wąs, opowiadał nam, że po akcji miał w swoim gabinecie zatrząsienie pacjentów płci męskiej.

## Panowie to „młodzi bogowie”. Nic im nie jest!

To cieszy, bo przecież chodzi o badania, które w świadomości panów wciąż należą do wstydliwych. O tym, jak przełamać wstyd, opowiadają na różnych piknikach i prozdrowotnych eventach studenci zielonogórskiej medycyny. W tym roku aktywnie zaangażowali się w akcję Movember.

- Wstyd to największy problem. Tymczasem trzeba go schować do kieszeni, gdy idzie o nasze zdrowie. I życie! Pomyśleć, że możemy je sobie przedłużyć, jeśli tylko pokonamy lęk i przestaniemy się kępować lekarzy. To wśród mężczyzn, niestety, dość powszechne. Oni zawsze uważają, że nic im nie jest. Negują swoje potrzeby zdrowotne. Lekarz kojarzy im się wyłącznie ze wstydem. Idą, jak już musza, jak już naprawdę boli. A ból to najczęściej ostatni objaw nowotworu. Wtedy trzeba wdrożyć znacznie bardziej inwazyjne leczenie. Rak jąder dotyka najczęściej młodych mężczyzn, w wieku od 18. do 35. roku życia. Czy oni myślą o badaniach? Absolutnie nie. Myśla, że są młodymi bogami. Niestety, dbanie o zdrowie nie jest zarezerwowane tylko dla starszych osób. I dlatego takie akcje jak Movember są szalenie pozytywne - mówią Bartłomiej Patka i Anna Piszczalka, studenci zielonogórskiej medycyny i członkowie zielonogór-



skiego oddziału międzynarodowego stowarzyszenia studentów medycyny IFMSA-Poland.

## Młoda, prężna medycyna

Bartłomiej jest na trzecim roku studiów, Anna na czwartym. Jeszcze nie wybrali specjalizacji, ale w ich głowach coraz wyraźniej rysują się pewne plany. Bartłomiej podczas praktyk w żagańskiej filii 105. Szpitala Wojewódzkiego zafascynował się chirurgią ogólną.

Pochodzi z Żagania i to właśnie tam po studiach chciałby leczyć ludzi. - Mam w rodzinie lekarza, który skończył renomowaną, dużą uczelnię. Nie chciałem iść tą samą drogą. Zdecydowałem się na medycynę w Zielonej Górze, choć dostałem się także na inne uczelnie. Pomyślałem, dlaczego nie tutaj? To nowy kierunek, więc wykładowcy nie są wypaleni i zmęczeni nauczaniem. I te werwę młodości rzeczywiście czuć. Mamy duże wsparcie samorządowców, władz uczelni i środowiska lekarskiego. Pomaga-

ją nam, gdy tylko dostrzegą naszą aktywność. Możemy korzystać z nowoczesnej bazy do nauki. Za studiami na UZ przemówił też fakt, że jako woj. lubuskie mamy najmniej lekarzy per capita w całej Polsce. Dziś wiem, że to była dobra decyzja - wyjaśnia Bartłomiej Patka.

Anna Piszczalka, legnickanka, jeszcze nie podjęła decyzji co do specjalizacji. To zielonogórska medycyna wybrała ją, bo tu się dostała. Nie żałuje. - Na naszym roku jest tylko 60 osób. Ta kameralność niesie za sobą wiele korzyści. Wykładowcy mają dla nas więcej czasu - mówi.

## Fantom najpierw śmieszny, a potem...

Bartłomiej i Anna działają na różnych polach, namawiają m.in. do badań na obecność wirusa HIV. Listopad poświęcają profilaktyce raka.

Na pikniki zabierają ze sobą zakupione przez wydział medycyny nowoczesne fantomy. Jeden z nich ma formę jąder, drugi piersi. Na ich przykładzie studenci pokazują i ob-

jaśniają, jak należy prawidłowo wykonywać samodzielne badania palpacyjne.

- Fantomy skutecznie przykuwają uwagę, szczególnie te z biustem. Początkowo budzą śmiech. Jednak dopiero po chwili, gdy fachowo i szczegółowo tłumaczymy, jak należy się badać, ludzie słuchają z zainteresowaniem. Jeśli po naszej prezentacji choć jedna osoba zrobi sobie badanie w domu, możemy mówić o sukcesie - opowiadają Bartłomiej i Anna.

Fantomy mają w sobie ukryte guzy. Zadaniem ludzi jest je odkryć. - Wtedy przestaje być zabawnie. Mój znajomy, namówiony przez mnie na badanie, zadzwonił do mnie przerażony: o Jezu, mam raka! Twierdził, że wywul guza. Na szczęście chodziło o najładnie, inną, prawidłową anatomicznie strukturę, obecną w worku mosznowym. Nie panikujmy! Po to jesteśmy na tych piknikach, by wyjaśnić ludziom, jak takie badanie wykonywać prawidłowo - mówi Bartłomiej Patka.

Anna Piszczalka: - I właśnie po to, by nie wpaść zbyt pochopnie w panikę, trzeba się regularnie badać. Tylko wtedy dokładnie poznamy strukturę naszego ciała.

## Lekarz nie gryzie, rak tak

- My, jako nowicjusze, przełamujemy tabu i wstyd. Nie jesteśmy jeszcze lekarzami, ale naszym zadaniem jest osławianie lęku. To możemy ludziom mówić: badajcie się, porzućcie wstyd - podkreśla Bartłomiej Patka.

Piszczalka: - Kobiety już wiedzą, że powinny się badać. Weszło im to w nawyk. Szeroko zakrojone akcje promocyjne przyniosły pozytywny skutek. Panie się już nie wstydzą. Jeśli chodzi o panów, dużo pracy wciąż przed nami.

Co z profilaktyką? W ub. roku przy okazji akcji Movember wykazaliśmy, że lekarze rodzinni niechętnie wypisują skierowania na badania profilaktyczne do specjalisty. - Spójrzmy na to inaczej. Lekarz rodzinny jest doświadczony, był kształcony w różnych dziedzinach. On na-

# NIE MA CHORÓB WSTYDLIWYCH

**Najczęściej jest tak, że ogarniającą zdrowie w rodzinie jest kobieta. Choć przecież zdrowie nie ma płci – mówi Piotr Bromber, dyrektor lubuskiego NFZ.**

## ROZMOWA Z PIOTREM BROMBEREM

**ARTUR ŁUKASIEWICZ:** W listopadzie mężczyźni niemal na całym świecie solidarnie zapuszczają wąsy. Kiedy pan pierwszy raz usłyszał o akcji Movember?

**PIOTR BROMBER, DYREKTOR LUBUSKIEGO ODDZIAŁU NFZ:** - Kilka lat temu. Bardzo mi się spodobała, i nie tylko z powodu szumu medialnego i symbolicznych wąsów, które jednak wyszły z mody. To jedna z wielu akcji zdrowotnych, których adresem są mężczyźni. **Bo z tym jest problem?**

- I to bardzo duży problem. Niestety, obecnie większość tego rodzaju akcji jest adresowana do kobiet. **Dlaczego się tak dzieje?**

- Wystarczy spojrzeć wstecz. Od lat programy profilaktyczne, które realizujemy jako Fundusz, to przede wszystkim programy przeznaczone dla kobiet. Najbardziej znane dotyczą raka szyjki macicy i raka piersi. To zadziało środowiskowo. Dało się zauważyć, że kobiety zaczęły szybciej myśleć o sobie i swoim zdrowiu. **To widać było w pismach kobiecych, bardzo wpływowych. Od lat oprócz mody, kuchni zaczęto stawiać w nich na tematy zdrowotne. Pojawily się wyraziste kampanie nawołujące do masowych badań. A mężczyzna pozostał, co widać w magazynach przy sporcie, motoryzacji i polityce, trochę modzie. Męski konserwatywizm?**

- Fakt w męskich pismach nie jest to aż tak widoczne. Sądząc po przekazie dla mężczyzny ważna jest siłownia, bieganie, ruch, sporty ekstremalne, odżywianie. I na tej liście wizyta kontrolna u lekarza zajmuje odległe miejsce. Jak się porówna te pisma, widać ogromną różnicę w podejściu do zdrowia przez kobiety. Ono jest bardziej wszechstronne. Widać też, że kobiety szybciej się zorganizowały. Zakładają stowarzyszenia, mają masę pomysłów. Mówiące kolokwialnie, kobiety okazały się bardziej zaradne w życiu. Tu dostrzegam pewien paradoks. Pamiętam, jak robiliśmy debatę na temat męskiego zdrowia, wyszło mnóstwo stereotypów. **Najbardziej żywe i trwałe?**

Takie, że mężczyzna przychodzi do lekarza zwykłe z kobietą, żoną, partnerką, młodych chodzi z matkami. Znamiennie jest przy tym, że lekarz komunikuje się głównie z żoną czy partnerką pacjenta. Bo ona wie lepiej, zrozumie szybciej. Druga rzecz. Wpływ telewizji na świadomość pacjentów. W reklamach o problematyce zdrowotnej, widzimy na ogół potwornie umęczoną mężczyznę w stanie niemal beznadziejnym. Wtedy pojawia się wybacicielka, która podaje fantastyczny lek i mężczyzna z miejsca staje na nogi. Nie ma reklam o odwrotnym przekazie. I to pokazuje stan świadomości, zdecydowanie wyższej u kobiet. Pewnie też pierwsze zrozumieli głębiej skalę problemu raka piersi czy raka szyjki macicy. Różnice widać we wspomnianych

WŁADYSŁAW CZULAK



Piotr Bromber, dyrektor lubuskiego NFZ

## Mężczyzna choruje na raka

Z ogólnopolskich danych z Centrum Onkologii (Krajowy Rejestr Nowotworów 2015) uśredniona na nowotwory złośliwe gruczołu krokowego (prostata) wynosi w woj. lubuskim 13,7 proc. (średnia krajowa to 13,4). Rak prostaty w regionie znalazł się na trzecim miejscu po raku płuca i raku jelita grubego.

Zachorowalność na nowotwór złośliwy gruczołu krokowego wynosi 41,8 proc. (średnia krajowa wynosi 43,8). Region znajduje się na 11 miejscu w kraju. Statystyki leczenia nowotworów męskich narządów płciowych w woj. lubuskim w latach 2014-17 wyglądają następująco:

**Nowotwór złośliwy gruczołu krokowego (prostata)** – 510 pacjentów (2014 r.), 528 (2015 r.), 624 (2016 r.), 683 (2017 r.)

**Nowotwór złośliwy jądra:** 256 pacjentów (2014 r.), 282 (2015 r.), 291 (2016 r.), 274 (2017 r.)

**Nowotwór złośliwy prącia:** – 71 pacjentów (2014 r.), 68 (2015 r.), 56 (2016 r.), 50 (2017 r.)

stowarzyszeniach i aktywności społecznej. Znamiennie jest np. że w klubach seniora czy uniwersytetach trzeciego wieku dominują kobiety. Są bardziej widoczne, zaangażowane. Nie widziałem w lesie grupy spacerujących starszych panów z kijkami. Kobięce grupki widzimy na każdym kroku. Związane jest to moim zdaniem z kolejnym mitem męskiego zdrowia, świadczącym o niezniszczalności. Niewykluczone, że w tych męskich pismach kłopoty ze zdrowiem nie pasują do silnego wizerunku.

W ub. roku robiliśmy akcję badania jąder pod hasłem „Im szybciej, tym lepiej”. I ten akcent wyraźnie był widoczny. Wcześniej zleciliśmy badania ankietowe na temat kondycji zdrowotnej mężczyzn w województwie lubuskim. Utworzyliśmy na naszej stronie specjalną zakładkę „Męskie zdrowie”. Takich inicjatyw wciąż jest w kraju niewiele. Czasem przypominają burzenie muru. Nie spotykają się z szerokim zainteresowaniem, choć oczywiście słyszałem opinie, że dobrze, że to zrobiliście. To

jest jednak nadal walka ze stereotypami. Próbuje się je łamać poprzez różne działania informacyjne, na przykład akcję „Bo jesteś dla mnie ważna”. W niej z kolei przekonywaliśmy mężczyzn, że skoro kobiety dbają o ich zdrowie, oni powinni dbać o zdrowie swoich bliskich kobiet. Uwrażliwiać się nawzajem. Podczas akcji wysyłali SMS-y z informacjami, gdzie i kiedy mogą się badać. **Takie odwrócenie ról działo?**

Na pewno każe się zastanowić. Pozwala stawiać pytania o zdrowie, ciekawia. No i że każdy, bez względu na płeć, jest w stanie zatroszczyć się o zdrowie swoje i swoich bliskich. Bo najczęściej jest tak, że ogarniającą zdrowie w rodzinie jest kobieta. Choć przeciw zdrowie nie ma płci. Zasadne jest wspólna dbałość o zdrowie. To, oczywiście, też wynika ze stereotypów, w którym mężczyzna zarabia pieniądze, a kobieta je wydaje i dba o dom. Rola męska kończy się wtedy na dbałości o konto w banku.

**W ub. roku „Wyborcza” namawiała mężczyzn do badań jąder w ramach akcji „Movember”. Dziennikarze wciąż słyszeli, że jednak chodzi o wstydliwe badania i rozgłos jest niepotrzebny. Ponadto czytelnicy pytali: OK, zbadam się, ale gdzie to mogę zrobić, za ile, czy są darmowe? Jak wygląda sprawa badań?**

- Czy choroba dla mężczyzny powinna być czymś wstydliwym? Moim zdaniem, nie. Tak jak kobiety muszą się zmierzyć z rakiem piersi czy rakiem szyjki macicy, tak samo mężczyźni muszą się mierzyć choćby z rakiem prostaty. Gdyby udało się poznać choroby wstydliwej, to byłby duży krok naprzód. Mówienie o chorobie i badaniach niewątpliwie poprawiłoby sytuację w męskiej profilaktyce. Panowie poszliby w ślady kobiet, które już potrafią tak mówić. A przypomnę, że kobiety żyją o kilka lat dłużej. To nie bierze się z niczego, z natury. Szybciej przyswoiły temat. **I szybciej chodzą na emeryturę.**

- Nie doszukiwałbym się akurat tutaj przyczyny. Mieliśmy już zrównany wiek emerytalny i statystyki długości życia się nie zmieniały. Ale kończąc wątek wstydliwości. Trzeba rzeczy nazywać po imieniu. Kobiety mogą, to dlaczego ci nie-

zniszczalni nie. Trzeba przyznać się do słabości i otwarcie o nich mówić. Dla tzw. prawdziwego mężczyzny choroba nie musi być ujmą, nie musi się jej bać, odkładać wizyty u lekarza w czasie. Potrzebna jest wiedza, choćby o tym, że rak prostaty zdiagnozowany odpowiednio wcześniej daje szansę na wyleczenie.

Gdzieś w tle wciąż mamy relacje męsko-kobiece, rodzinne, domowe. Bo też ważne są relacje osobiste. Na ile kobieta jest w stanie porozmawiać o swoich problemach, a ile mężczyzna z kobietą. Wydaje mi się, że kobieta robi to lepiej. Nie zaczyna panikować, nie podchodzi do diagnozy irracjonalnie jak mężczyzna, stara się objąć problem. Omija strach i wstyd. Mężczyzna mógłby brać przykład. Choć i tutaj pewne są odstępstwa od reguły.

## A co z badaniami. Gdzie i za ile?

Narodowy Fundusz Zdrowia nie finansuje programu profilaktycznego ukierunkowanego tylko dla mężczyzn. Ale dodatkowe pieniądze które już przeznaczyliśmy i planujemy jeszcze przeznaczyć zwiększą dostępność do poradni urologicznych.

Oczywiście nadal obowiązują skierowania do poradni urologicznej. Pamiętajmy jednak, iż ku temu muszą być przesłanki, na pierwszym miejscu medyczne wskazania. Ale ważne są też inne: wiek, występujące ryzyko w rodzinie. Zaufajmy też lekarzowi rodzinemu.

Dostępność do badań prostaty czy w kierunku raka jąder w województwie lubuskim jest dość dobra. Mały 23 poradnie urologiczne. **Czego pan oczekuje po takich akcjach jak „Movember”?**

Wąsa zapuszczam z przekonania, że warto, choć zdecydowanie wolę całociowy zarost (*śmiech*). Jeśli wąsy, tak zauważalne w listopadzie, pomogą zwrócić uwagę na problem raka u mężczyzn, skłonić ich do badań, to znaczy, że są wartością dodaną. Robią swoje.

Na koniec prośba do kobiet: odpuśćcie w listopadzie swoim mężczyzną „gadanie” o zgoleniu wąsów czy brody. Zastąpcie je pytaniem - jak się czujesz? ●

ROZMAWIAŁ ARTUR ŁUKASIEWICZ



Od góry: Studenci zielonogórskiej medycyny są na różnych piknikach i za pomocą fantomów uczą, jak się badać. Na zdj. Festiwal Nauki

Z lewej: fantomy skutecznie przykuwają uwagę, szczególnie te z biustem – mówią studenci

Z prawej: Anna Piszczalka i Bartłomiej Patka w sali sekcyjnej do zajęć z anatomii

prawdę potrafi wykonać podstawowe badanie. Nie musimy od razu kierować się do urologów, których jest bardzo mało, więc trudno się do nich dostać. Wszelkie kompetencje ma nasz rodzinny. On nie jest urzędnikiem do wystawiania skierowań. Lekarz nie gryzie, a rak tak. ●

## Studenci radzą, jak się badać

W sobotę 17 listopada studenci medycyny będą mieli swoje stoisko w galerii Focus Mall. Opowiedzą o akcji Movember, zaprezentują fantomy, udziela wskazówek, jak się badać. Będzie można ich spotkać w godz. 12-18.